

Bój o lasy wybrzeża

Dodano: 29.02.2024

Walka z żywiołem to codzienność leśników z Rozewia - przeczytaj reportaż na łamach GAZETY LEŚNEJ!



W użytkowaniu Dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni znajduje się nieco ponad 1,2 tys. ha lasów Skarbu Państwa, wyłączonych z zarządu PGL Lasy Państwowe, które porastają niegdysiejsze wydmy. Dlatego UM w Gdyni zatrudnia leśników, którzy prowadzą gospodarkę leśną na podstawie Planu Urządzenia Lasu dla Urzędu Morskiego w Gdyni na lata 2017-2026.

W samym tylko Obwodzie Ochrony Wybrzeża w Rozewiu pracuje ich 3, a także 16 pracowników fizycznych. Gospodarką leśną zajmują się własnymi siłami. Zlecanie prac leśnych zewnętrznym podmiotom jest sporadyczne.

W dyspozycji Inspektoratu Ochrony Wybrzeża (IOW) jest 30 pilarek, 6 ciągników, a półtora roku temu do floty dołączył miniforwarder Vimek 610.4.

- Maszynowego pozyskania oczywiście nie mamy. Drewno pozyskujemy wyłącznie ręcznie,

ponieważ są to lasy głównie glebochronne o delikatnej warstwie runa. W Obwodzie Lubiatowskim pracują nawet trzy konie, które sprawdzają się na tym trudnym terenie – mówi kierownik Obwodu Rozewie.

Obchodami zarządzają nadzorcy, do tego jest 2 leśników w inspektoracie ochrony wybrzeża, czyli w sumie w UM w Gdyni pracuje 25 osób zajmujących się lasem. Jak mówi Jarosław Turski, inspektor realizujący funkcje publiczno-prawne w Inspektoracie Ochrony Wybrzeża, przyuczenie nadzorcy obwodu to minimum roczny cykl pracy, żeby mógł samodzielnie organizować i nadzorować funkcjonowanie obchodu.

– To taki niszowy zawód. Wszystkich nas w Polsce jest około 50. Robimy różne rzeczy, nie tylko walczymy z żywiołem. Niektórzy mają uprawnienia brakarskie, bo czasem trafi się jakieś cenne drewno. Wydajemy zgody, nakładamy kary, nawet mandaty. Mamy wiele funkcji – wylicza Turski, który również jest z zawodu leśnikiem.

Drzewostan nadmorski stanowi głównie sosna, ale na klifach rosną jeszcze dęby i buki. Mają średnio 35 cm pierśnicy i 140 lat. Wiatr i słabe gleby powodują, że surowiec z lasów porastających pas techniczny, jest bardzo słabej jakości. 90 proc. z tego to drewno opałowe. Ma dużo żywicy i jest kruche.

– To drewno z wieloma wadami. Posiada sporo sęków, krzywizn, a nawet odłamków z czasów II wojny światowej. Piły są droższe od tego drewna. Co nie oznacza, że nie warto go pozyskiwać. Niewielka jego ilość zostaje na nasze potrzeby. Wykonujemy z niego umocnienia wydm, ogrodzenia – wyjaśnia Mariusz Kopiński.



Rocznie w skali całego Urzędu pozyskuje się ok. 2,5 tys. m³ drewna. Leśnicy z Rozewia oraz pozostałych obwodów pracują na podstawie 10-letniego PUL. Cały dochód z pozyskanego w ramach planowych zabiegów surowca przekazywany jest do budżetu państwa. Urząd Morski nie korzysta z pieniędzy ze sprzedaży drewna. Wykorzystany na własny użytek surowiec to nie więcej niż 10 proc. pozyskanej masy.

[...]

- Lasy nadmorskie to naturalny falochron, taka stabilizacja dla brzegu. Dla nas niezwykle cenną rzeczą jest też chrust, który jest niejako efektem ubocznym pozyskania grubizny, a który stanowi nieoceniony materiał do budowy wydym – tłumaczy Jarosław Turski.

Jak mówi leśnicy nadmorscy wykonują taką syzyfową pracę. Rocznie stawiają 60-70 km płotków faszynowych. Jednak morze wciąż stopniowo wdziera się w głąb lądu, niszcząc zbudowane wydmy i całą pracę trzeba zaczynać od początku.

- Ale gdybyśmy nic nie robili to morze sukcesywnie wdzierałoby się w głąb lądu. My cały czas stawiamy ten bufor, dbamy o to, by morze w swym niezmierzonym apetycie miało co zabierać – dodaje. Najgroźniejsze dla drzew są wiatry południowe i częściowo wschodnie. A to dlatego, że wieje zazwyczaj z przeciwnego kierunku i drzewa są ukorzenione od strony północno-zachodniej.

To jedynie fragment reportażu, który ukazał się w najnowszym numerze GAZETY LEŚNEJ. Zachęcamy do [prenumerowania największego czasopisma branżowego w kraju!](#)

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.